

Julian Auleytner

ORCID 0000-0002-7159-3400

Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Janusza Korczaka w Warszawie

Mirosław Grewiński

ORCID 0000-0002-2975-9075

Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Janusza Korczaka w Warszawie

## **Pandemia koronawirusa i ryzyka społeczne z nią związane a chaos w zarządzaniu państwem – dokąd zmierzamy?**

### **Coronavirus pandemic and related social risks and chaos in the management of the state – where we are going to?**

#### **Wprowadzenie**

Na początku 2020 roku pandemia koronawirusa zaskoczyła cały świat, rozprzestrzeniając się po wszystkich zakątkach naszego globu. Początkowo organizacje międzynarodowe (np. WHO) bagatelizowały problem, obserwując, czy wirus COVID19 rzeczywiście spowoduje konieczność ogłoszenia światowej pandemii, jednakże już od połowy lutego tego roku było wiadomo, że sytuacja w wielu państwach zaczyna wymykać się spod kontroli. W związku z tym zmieniono status choroby z *epidemii* na *pandemię*, co z kolei spowodowało wprowadzenie niemalże na całym świecie procedury *lockdown* (z ang. blokada, zamknięcie, izolacja, kwarantanna, zakaz wyjścia). Rządy poszczególnych krajów wprowadzały kolejne restrykcje związane z zamykaniem państw na napływ obcokrajowców, czy koniecznością odbycia 2-tygodniowej kwarantanny po powrocie z zagranicy lub w przypadku podejrzenia

o zachorowanie na COVID19. Rozpoczęto powszechne zamykanie działalności przedsiębiorstw, szkół, uczelni, sklepów, instytucji kultury i sportu. Przeszły działać lotniska, koleje, ograniczono działalność restauracji, barów, transportu publicznego. Obywatele na minimum 2 miesiące zostali zamknięci na zbiorowej, społecznej kwarantannie – w nadziei na poprawę sytuacji epidemicznej. Z domu można było wychodzić tylko w wyjątkowych sytuacjach – do sklepu, apteki i ewentualnie do pracy (dla osób, które nie mogły pracować zdalnie). W relacjach społecznych rządy nakazywały zachowanie tzw. dystansu społecznego, rekomendowano noszenie maseczek oraz jednorazowych rękawic ochronnych. Specjalne procedury wprowadzono w systemach zdrowia i pomocy społecznej – wydzielono dodatkowo miejsca dla szpitali zakaźnych, wprowadzono specjalistyczne zalecenia dotyczące środków ochrony osobistej. Rządy państw zaczęły masowo zamawiać do szpitali tysiące respiratorów oraz środki ochrony osobistej. Sytuacja taka była bez precedensu – właściwie nie była znana od dziesięcioleci. Szok pandemii spowodował, że pojawiły się różnorodne próby tłumaczenia przyczyn jej wybuchu, które mieszały przekaz głównego nurtu prezentowany przez mainstreamowe media, z bardziej wysublimowanymi teoriami, mającymi więcej lub mniej związków z faktami i nauką. Od początku maja 2020 r. większość krajów zaczęła poluzowywać wprowadzane restrykcje, informując jednak opinię publiczną, że w przypadku nasilenia liczby zachorowań lub wystąpienia drugiej fali pandemii możliwy jest powrót do procedury *lockdown*. Otwieranie poszczególnych sektorów gospodarki i powrót do pracy pracowników był konieczny z uwagi na wielkie ryzyko globalnego kryzysu gospodarczego, ryzyko przerwania łańcuchów dostaw w handlu, ujawnienia się wysokiego bezrobocia i rosnącej pauperyzacji wielu grup społecznych w wyniku upadku małych firm i braku dochodu. Na początku maja 2020 r. ujawniła się nowa sytuacja społeczna – okres po pierwszej fali pandemii koronawirusa, kiedy zaczęto powoli otwierać kolejne sektory gospodarki.

Celem tego opracowania jest nasza autorska refleksja na temat tego, jakie mogą być negatywne konsekwencje społeczno-gospodarcze pandemii koronawirusa i możliwe scenariusze rozwoju sytuacji, zarówno z perspektywy krajowej, jak i międzynarodowej, a także odpowiedź na pytania: a) czy konsekwencją pandemii będzie wyraźna zmiana w zachowaniach zbiorowych i indywidualnych ludzi; czy i jak zmieniają się relacje i stosunki międzyludzkie? b) czy istniejący chaos w zarządzaniu państwem polskim zostanie w wyniku pandemii pogłębiony czy wręcz przeciwnie – będziemy musieli wypracować nową jakość organizacji instytucji i służb?

W artykule celowo zrezygnowaliśmy z cytowania źródeł i poglądów innych autorów, dlatego w bibliografii znajdziecie Państwo tylko kilka źródeł kontekstowych. Prezentujemy tu tylko własne poglądy jako samodzielni pracownicy nauki.

### **Jakie krystalizują się stare i nowe ryzyka społeczne?**

Wiele osób podejmuje obecnie refleksję, jaki będzie świat po pandemii koronawirusa. Czy będzie to świat lepszy czy gorszy? A może po prostu inny? Niektórzy przewidują, że skutkami pandemii będzie jeszcze większy podział i rozwarstwienie społeczne, inni sądzą, że ludzie w sensie zbiorowym nabędą dystansu do nadmiernej konsumpcji i produkcji i będą dla siebie bardziej przyjaźni. Jeszcze inni są zdania, że po zakończeniu pandemii ludzie wrócą do swojego starego życia i nie zmieni się nic. Poniżej scharakteryzowano główne ryzyka, jakie istnieją i które mogą mieć negatywne skutki społeczne. Celowo stawiamy tu prowokujące do myślenia tezy, być może trochę na wyrost; zależy nam jednak na wyeksponowaniu potencjalnych ryzyk.

Pierwszym ryzykiem związanym ze skutkami pandemii jest możliwy wielo-  
poziomowy kryzys zaufania. Kryzys ten może dotyczyć relacji globalnych pomiędzy głównymi mocarstwami – USA a Chinami, które już obwiniają się nawzajem o wyhodowanie wirusa i wywołanie pandemii w skali globalnej, ale kryzys ten może też skutkować podważeniem roli i znaczenia organizacji międzynarodowych, takich jak ONZ i ich agend – w tym przypadku przede wszystkim Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Organizacja ta jest już teraz krytykowana za zbyt późne wprowadzenie stanu pandemii i zbyt sprzyjanie stronie chińskiej w sporze z USA w kwestii wywołania pandemii. Taką narrację przynajmniej przyjęła w ostatnim czasie administracja Prezydenta USA – Donalda Trumpa. Na poziomie europejskim kryzys zaufania może przełożyć się w najbliższym czasie na osłabienie Unii Europejskiej jako wspólnoty, która już przed pandemią borykała się z problemami wewnętrznymi, szczególnie w kontekście coraz gorszych relacji z niektórymi państwami członkowskimi, kwestionującymi zasady UE i jej porządek prawny (np. Węgry i Polska) czy ze względu na niedawny brexit. Osłabienie UE i odradzanie się interesów narodowych w poszczególnych państwach może skutkować kryzysem tożsamości tej pierwszej i długofalowo może spowodować poważny kryzys polityczny w Europie, który skutkować może demontażem instytucji wspólnotowych. Wykorzystywać ten fakt mogą populisci będący przy rządach w niektórych państwach UE, którzy dążyć będą do eskalacji konfliktów z UE w celu osiągnięcia doraźnych celów politycznych we własnych

krajach. Na poziomie krajowym kryzys zaufania może dotyczyć relacji obywatel-państwo, ale także relacji obywatele-obywatele w zależności od rozwijania się dalszej sytuacji. Jeśli państwo nie zapewni odpowiednich środków wychodzenia z kryzysu (szczególnie gospodarczego), który dopiero się ujawni, obywatele mogą stracić zaufanie do rządzących, co przełoży się może na protesty społeczne i decyzje wyborcze. Z kolei eskalacja problemów związanych z pandemią w środowiskach lokalnych może skutkować mniejszym zaufaniem pomiędzy obywatelami i zanikiem więzi społecznych.

Drugim ryzykiem jest możliwość kryzysu demokracji. Pandemia, a właściwie narracja medialna związana z pandemią, wywołała uzasadniony społeczny strach i lęk. Społeczeństwa mogą zdecydować się na oddanie własnych wolności i swobód w zamian za bezpieczeństwo zdrowotne. Populiści i doktrynerzy polityczni najczęściej wykorzystują takie momenty, aby ograniczać swobody obywatelskie i wprowadzać mechanizmy pozwalające na centralizację władzy. Jest to groźne dla demokracji, szczególnie w krajach, w których istnieje ryzyko bardziej autorytarnych rządów. Podsyćcie strachem jest znaną w historii socjotechniką, która ma prowadzić do przejmowania przez państwo coraz większej kontroli nad obywatelami. Najczęściej towarzyszy temu procesowi odwoływanie się do silnego przywództwa, do konieczności wprowadzania nadzwyczajnych regulacji prawnych dających specjalne uprawnienia rządzącym. Z punktu widzenia cynizmu politycznego, pandemia jest szansą na poszerzenie władzy i kontroli.

Konsekwencją tego może być trzecie ryzyko – powrotu do silnych państw narodowych, które będą się zamykały na migrantów, obcokrajowców i uchodźców. Konsekwencją braku otwartości może być ujawnienie się nowych stereotypów i uprzedzeń społecznych, zamykanie granic przed napływem towarów i usług z zagranicy, wprowadzenie ograniczeń turystycznych i wizowych. Państwa narodowe mogą modyfikować swoje modele polityki społecznej tak, aby asekurować własne ryzyka socjalne i dokonywać przesunięć transferów socjalnych. Pod płaszczykiem nowych programów społecznych mogą być dokonywane zamiany w systemach podatkowo- składowych, tak, by budżety państw nie ucierpiały zbyt w kontekście nowej sytuacji.

Czwartym, bardzo poważnym i nieuniknionym ryzykiem pandemii jest kryzys gospodarczy i dekonstrukcja ekonomiczna, która może trwać nawet kilka lat. Upadek wielu przedsiębiorstw, branż i sektorów będzie skutkował poważnymi konsekwencjami – zarówno dla gospodarki, rynku pracy, jak i dla relacji pracowniczych. Mniejsze wpływy podatkowe i składowe osłabiają budżety państw, które mniej środków będą mogły przeznaczać na cele rozwojowo-inwestycyjne. Będzie

rósł deficyt budżetowy, dług publiczny i inflacja. Dekoniunktura gospodarcza zmieni rynek pracy, który ponownie stanie się rynkiem pracodawcy, a nie pracownika. Bezrobocie w większości państw drastycznie wzrośnie – przewidywania mówią nawet o dwucyfrowym bezrobociu pod koniec 2020 roku. Spowoduje to ograniczenie konsumpcji, która jest dzisiaj kołem zamachowym dla większości gospodarek. Dla wielu państw, w których obywatele utrzymują się z turystyki (np. państwa południowej Europy), brak chętnych do przyjazdów wakacyjnych może mieć katastrofalne skutki gospodarcze i finansowe.

Piątym ryzykiem może być większa polaryzacja społeczna i rozwarstwienie społeczne, które są naturalną konsekwencją kryzysu gospodarczego i rosnącego bezrobocia, szczególnie długoterminowego. Polaryzacja społeczna związana jest z faktem, że na każdym kryzysie mniejsza część społeczeństwa się bogaci, a większa, niestety, traci. Najbardziej tracą najbiedsi, dlatego pojawia się ryzyko wzrostu liczby osób wykluczonych społecznie. Z pewnością zwiększy się skala ubóstwa, więcej będzie odbiorców pomocy społecznej, mogą ujawniać się nowe konflikty społeczne i polityczne oraz strajki. Często obserwowaną tendencją przy okazji pauperyzacji społecznej jest wzrost patologii społecznych – alkoholizmu, narkomanii, przemocy, czy wzrostu przestępczości. Ryzyko to stawia pytanie o kondycję naszych służb społecznych, które od lat nie są odpowiednio dowartościowane przez rządzących. Wieloletni brak inwestycji w służby społeczne skutkować może niewydolnością tych służb w najbliższej przyszłości, a także brakiem chętnych do pracy w zawodach społecznych. Temat kryzysu służb społecznych był już problemem przed pandemią, natomiast dyfuzja koronawirusa spowodowała konieczność stawiania pytań nt. kondycji i wyposażenia służb pracujących m.in. w domach pomocy społecznej i placówkach całodobowej opieki.

Szóstym ryzykiem jest wzrost zachowań indywidualistycznych, a nie wspólnotowych. Ludzie w sytuacji strachu i lęku przede wszystkim zaczynają chronić siebie i swoich najbliższych – jest to naturalny odruch psychologiczny. Izolacja, unikanie kontaktów, zajmowanie się sobą i swoim życiem to częste strategie, które obierają gospodarstwa domowe w czasach kryzysu. Z pewnością będą też tacy, którzy w odruchu solidarności będą chcieli pomagać innym, ale jest ich zazwyczaj mniej. Może to prowadzić do zmniejszenia się jakości kapitału społecznego i osłabienia więzi społecznych. Wielu organizacjom pozarządowym brakuje aktualnie wolontariuszy, którzy chcieliby zaangażować się w proces pomagania innym. Tymczasem wyzwania społecznych i socjalnych jest coraz więcej – państwo i samorządy nie są w stanie pomóc wszystkim tak, jakby tego chcieli. Ujawniają się dodatkowo wśród wielu ludzi stany depresyjne, emocjonalne,

psychosomatyczne, które przekładają się na niższą jakość życia i pracy. Wśród pracowników i prowadzących firmy można zauważyć aktualnie duży stres i wypalenie zawodowe. Jest to lęk o pracę, o przetrwanie firm, o źródła dochodów i stabilizacji sytuacji ekonomicznej.

Siódmym ryzykiem jest kwestia organizacji i zarządzania czasem osób starszych po pierwszej fali pandemii. Seniorzy są w sposób szczególny narażeni na cięższy przebieg choroby wywołanej koronawirusem i z pewnością temat ten stanowi wyzwanie dla instytucji polityki społecznej, które zajmują się aktywizacją i opieką nad osobami starszymi. Naturalne wydają się pytania – jak lepiej zorganizować dzisiaj usługi opiekuńcze, aby były one bezpieczne, czy i jak organizować proces aktywizacji i integracji seniorów w placówkach wsparcia dziennego, czy i kiedy otwierać uniwersytety trzeciego wieku?

Ósmym ryzykiem jest to, że pandemia koronawirusa może w istotny sposób pogłębić wiele negatywnych procesów, które obserwujemy od lat we współczesnym, otaczającym nas świecie, szczególnie w sferze politycznej i medialnej. Do procesów tych można zaliczyć relatywizm wartości związany z prowadzeniem polityki kłamstw i półprawd, kryzysem autorytetów i zastępowania ich celebrytami medialnymi i politycznymi, kryzysem przywództwa politycznego, gdzie zamiast mężów stanu mamy do czynienia z karierowiczami o niskich kompetencjach, kryzysem wpływu nauki – gdzie dowody naukowe wykorzystuje się wybiórczo na doraźne potrzeby polityczne. Ponadto coraz bardziej szerzy się mediokracja, która wypiera demokrację – siłą mediów jest dzisiaj nie przekazywanie obiektywnych informacji, ale emocji i sensacji. Prymitywizm przekazu medialnego i wszechobecna arogancja i fałsz powodują, że społeczeństwa są coraz mniej odporne na komplikacje i nadzwyczajne stany. W tym sensie pandemia koronawirusa może wzmocnić jeszcze bardziej te negatywne tendencje.

### **Chaos w zarządzaniu państwem a pandemia koronawirusa**

Dzisiejsza Polska jest zarządzana centralnie – partyjnie, a nie samorządowo – partycypacyjnie. Upartyjnienie zarządzania jest opanowane przez grupy „3D” – doktrynerów, dyletantów i dekoratorów. Ci pierwsi tworzą chaos uporem i brakiem zdolności do kompromisu, ci drudzy nieznaną rzeczą i zbiurokratyzowaniem wszystkiego co się da, ci trzeci zajmują się tworzeniem treści i przekazu, który bazuje na półprawdach i kłamstwach. Chaos pojawia się jako skutek materializacji niedocenianego ryzyka. Niespodziewana pandemia koronawirusa, czy innych kataklizmów, takich jak trwająca susza, tsunami, powódź, huragan,

trzęsienie ziemi, wojna czy krach na giełdzie, ujawnia ryzyka, które w zależności od stopnia ich dotkliwości tworzą sytuacje chaosu socjalnego o różnej skali skutków dla ludzi. Mają one odniesienia do polityki i gospodarki. Chaos obciąża rządzących zarzutem zaniechania lub lekceważenia skutków zaistniałych ryzyk.

Chaos ma podwójne znaczenie – subiektywne i obiektywne. Z subiektywnego punktu widzenia trwający chaos jest osobiście odbierany przez jednostkę/rodzinę jako dramat życiowy. Chaos widziany z pozycji mieszkańca gminy czy powiatu odbija się na społecznościach lokalnych. Mapy Polski pokazują województwa o znikomej liczbie zachorowań na koronawirusa (np. przygranicze lubuskiego). Są takie powiaty, gdzie ani jedna osoba nie została do końca kwietnia 2020 r. zarejestrowana jako dotknięta koronawirusem (np. w woj. pomorskim powiaty: lęborski, chojnicki, malborski czy sztumski). Zapewne w innych województwach jest podobnie. Jednak mimo braku zachorowań obowiązują tam takie same reguły uderzające w aktywność ludzi, jak w miejscach Polski o dużym wskaźniku zapadalności. Elity nie pozwalają na decentralizację zarządzania ryzykiem choroby. Pytanie – dlaczego?

Z obiektywnego punktu widzenia chaos może być opisywany jako problem, który swoimi skutkami dotyka większe grupy społeczne, choć nie jest osobiście doświadczany przez polityków. Polityk – doktryner czy urzędnik – dyletant, a także dekoratorzy – np. dziennikarze zależni od polityków – nie doświadczają skutków pandemii koronawirusa. Wprawdzie widzą ją oraz dramatyczne losy ludzi obciążonych niepewnością losu, ale priorytetem dla nich jest dostęp do władzy jako cel sam w sobie. Celem dzisiejszych polityków, ale także mediów, czy zależnych od władzy wysokich urzędników jest wszechobecne dążenie do władzy, która nie jest traktowana jako służba publiczna.

Chaos jest wywoływany przez polityków celowo. Jest to stan braku równowagi, swoiste zamieszanie, bałagan, nieład dziejący się w czasie i przestrzeni, który stanowi punkt odniesienia do kreowania i oceny stanów pożądaných i przez to odbierać go można jako pojęcie aksjologiczne. Chaos kojarzy się także z rewolucją, która niszczy stary porządek, a proponowany nowy wyłania się z powstałego nieładu. Nowy ład jest próbą ucieczki od chaosu. Problem polega na tym, że nie widać tu koncepcji nowego, lepszego ładu, ale raczej przeciwnie – dąży się do utrzymania chaosu jako wygodnej formuły dla doktrynerów, dyletantów i dekoratorów.

Na chaos socjalny ma wpływ ponadustrojowa zawadność państwa i kurczowe trzymanie się jedynie słusznej doktryny. Przyczynia się do tego przede wszystkim nadmierna wiara w silne przywództwo i biurokracja rządowa, która ma

monopol dotyczący danych o sytuacji zdrowotnej, gospodarce czy społeczeństwie. Pandemia koronawirusa spetryfikowała chaos, który ujawniał się już przed jej nadejściem. Administracja rządowa zaproponowała w ostatnim czasie tzw. „tarcze” mające ratować polską gospodarkę w czasie pandemii, które są próbą wspierania polskich przedsiębiorstw i branż. Zaproponowane i na szybko przygotowywane „tarcze” nie mogą jednak i nie tworzą spójnej koncepcji wyjścia z chaosu. Wiąże się to z wieloma problemami realizacyjnymi, ale także z tymi związanymi z brakiem zaufania do państwa. W rezultacie elita rządząca nie mając spójnej wizji naprawy gospodarki musi korzystać z tematów zastępczych oraz z usługowej roli dekoratorów mających dostęp do mediów publicznych.

W Polsce elity polityczne od wielu lat bagatelizują i marginalizują dorobek nauki i jej prognozy. Dotyczy to również świata. Ostrzegawcze Raporty Klubu Rzymskiego od 1968 r. są bagatelizowane i traktowane jako próby wywoływania sensacji. Tymczasem te i inne dokumenty naukowe, np. Komitetu Prognoz Polska 2000Plus przy PAN, pokazują uzasadniony niepokój nauki o przyszłość Polski i świata. Pojawia się pytanie, czy politycy – doktrynerzy, urzędnicy – dyktanci oraz dekoratorzy z mediów są na tyle kompetentni, by być zdolnymi do brania pod uwagę wskazówek naukowych w walce politycznej o władzę i w rzetelnym informowaniu opinii publicznej. Dlaczego pytanie o rolę nauki staje się ważne? Gwałtowne przyspieszenie cywilizacyjne doprowadziło do gigantycznego chaosu, w którym pandemia koronawirusa jest tylko fragmentem walącego się świata. Dzisiaj doraźnie widzimy negatywne skutki koronawirusa, a przecież trwający chaos klimatyczny już stawia pytania o skutki suszy i ocieplenia świata.

Nowoczesne zarządzanie demokratycznym państwem wymaga metod, adekwatnych do nowych czasów oraz problemów te czasy charakteryzujących. Trudno (zwłaszcza młodemu pokoleniu) akceptować stare, intuicyjne i doraźne sposoby politycznego podejścia do polskich problemów. Trudno także akceptować obciążanie decyzji politycznych subiektywnymi nastrojami elity politycznej, a także bieżącymi sondażami poparcia. Takie podejścia do problemów uderzają w długofalowy interes narodowy. Pokazują one również zawodność modelu polskiej demokracji. W większości ministerstw działają gabinety polityczne, ale nie ma tam gabinetów naukowych. Naukowców rozgrywa się indywidualnie, doraźnie wykorzystując ich dorobek w zamówionych ekspertyzach, które mają pozorować ich wpływ na cokolwiek. W tym sensie *evidence based* staje się iluzją.

Wskazujemy na ważność refleksji naukowej dla zarządzania państwem na różnych poziomach jego organizacji. Pandemia koronawirusa przypomniła wszystkim, że nauka jest tu kluczowa dla zrozumienia obecnej sytuacji. W Szwecji



zarządzanie pandemią koronawirusa powierzono naukowcom. To oni decydują na temat strategii i wydają kluczowe decyzje w sprawie pandemii. W amerykańskim Senacie często odbywają się przesłuchania naukowców w związku z finansowaniem naukowych priorytetów tego kraju. Przedstawiciele elit politycznych zadają pytania o zasadność określonych programów i korzyści, jakie z nich płyną dla obywateli. W naszym Sejmie naukowcy nie występują. Ukrywa się ich czasami w Komisjach Sejmowych pracujących nad detalami jako ekspertów, którzy jednak nie mają większego wpływu na cokolwiek. Ich instrumentalne traktowanie ujawniło się przy problemie braku akceptacji działań Trybunału Konstytucyjnego. W kontekście pandemii koronawirusa naukowcy komentują temat w mediach, ale nie mają wpływu na decyzje polityczne. Pierwszeństwo polityki przed nauką można akceptować, ale pod warunkiem, że decyzje polityczne podejmowane są w oparciu o najwyższy poziom wiedzy, jaki jest dostępny elicie. Problem polega na tym, że walcząc o władzę politycy rzadko kiedy chcą korzystać z takiej wiedzy; najczęściej kierują się oni bieżącymi uwarunkowaniami i lepszą lub gorszą intuicją. Podejmując decyzje oparte na doraźnych i subiektywnych przesłankach marnują długofalowe korzyści, jakie wynikają z potencjalnych strategii. Przyczyny takiego stanu rzeczy są złożone, ale oczywiście wiążą się z chaosem, jaki staje się skutkiem krótkowzrocznego zarządzania państwem.

Uważamy, że nowe mechanizmy demokracji partyjnej wyniosły do władzy przedstawiciele Narodu, którzy poprzez swoją nobilitację uznali, że stają się tym sposobem źródłem mądrości. Demokracja w Polsce została zarekomendowana przez osoby medialne, które na listach wyborczych jako „lokomotywy” wskazywały na swoich sympatyków jako osoby godne współpracy i wyboru. Na listach tych znaleźli się w większości amatorzy, ludzie nie obdarzeni cechą długofalowego spojrzenia, natomiast wyróżniający się lojalnością wobec swojej partii. Przypomina to mechanizm kadrowy działający w PZPR: „bierny, mierny, ale wierny”. Taki mechanizm demokracji partyjnej wprowadza chaos i wymaga korekty; był adekwatny do gry sił w 1989 r., ale współcześnie nie odpowiada demokracji „internetowej” czy obywatelskiej. Partie są wyznacznikiem demokracji, jednakże często interes partii nie jest interesem dobra wspólnego, co prowadzi do zachwiania wiary w demokrację i szanse racjonalnego (niechaotycznego) rozwoju. Slogan: „Program partii programem Narodu” ilustruje stare rozumienie demokracji partyjnej.

Ponadto, obserwując od wielu lat procesy polityczne uważamy, że politycy bardziej dbają o swoje indywidualne interesy niż o dobro wspólne, często nie mając nawet wiedzy na temat tego, co ono oznacza. Uzyskanie dla siebie jak najlepszej

sytuacji materialnej dzięki wyborowi na przedstawiciela Narodu jest celem samym w sobie. Staje się on nawet przedmiotem swoistych licytacji w rozmowach wybrańców. Kto ma więcej? – to pytanie zastępuje pytanie: co mogę dać mojej wspólnocie? W rozmowach z przedstawicielami elit politycznych traktuje się często naukowców jako ludzi naiwnych, gdy mówią oni o potrzebie uwzględniania dobra wspólnego. Kategoria dobra wspólnego (tak bardzo charakterystyczna dla dorobku Jana Pawła II) jest dla doktrynerów, dyletantów i dekoratorów zbędną utopią, choć przeciwstawia się chaosowi. Widać to szczególnie przy okazji aktualnej pandemii koronawirusa.

Osobnym tematem są media, które poszukując bieżącej popularności unikają tematów przyszłościowych, a naukę traktują instrumentalnie i wycinkowo. Przejawia się to w selektywnym doborze doraźnych rozmówców oraz podobnym doborze ich wypowiedzi. Komentatorami zagadnień społecznych i gospodarczych stają się nie naukowcy, ale sami doktrynerzy, dyletanci i dekoratorzy, którzy komentują sami siebie. Pojawił się także nowy rodzaj cenzury polegający na publikowaniu (części) poglądów zgodnych z polityczną orientacją mediów i ich kierownictwa. W rezultacie spotykamy w mediach rzadko przedstawicieli nauki, a jeśli już to sprawdzonych wcześniej swoimi poglądami, którzy umieją odpowiadać na zapotrzebowanie gazety lub redakcji radia oraz telewizji. Inni są „niemedialni”, czyli nieznanymi szerszej opinii publicznej, nawet jeśli reprezentują ważne poglądy. Media mają jeszcze inną metodę bagatelizowania nauki: w wytwarzanym chaosie informacyjnym można „zgubić” priorytety i zastąpić je sprawami błahymi.

Politycy traktują naukę w sposób wybiórczy, dobierając tylko to, co bieżąco jest potrzebne dla uwiarygodnienia wizerunku (interesu) polityka i partii. Na przykład – Program 500+, być może potrzebny, nie zastąpi sensownej polityki społecznej, gdyż wprowadzie dociera do wyobraźni wielu rodzin, ale już nie rozwiązuje problemów edukacji, zdrowia czy zabezpieczenia społecznego.

Pandemia koronawirusa dotychczas np. nie ujawniła danych o dzieciach nie realizujących obowiązku szkolnego w systemie kształcenia zdalnego. Wiemy jednak, że będzie to spory odsetek dzieci i młodzieży, który zaniechał uczestnictwa w e-edukacji. Władza od lat traktuje dzieci i młodzież przedmiotowo, o czym nie raz już pisaliśmy w innych publikacjach.

Nadchodząca przyszłość charakteryzuje się zągęszczającą liczbą zdarzeń i procesów, które będą zakłócać istniejący *status quo* (również nie pretendujący do nazwy ładu). Zdarzenia i procesy, których nie znamy, będą pojawiać się z różnych kierunków i z różną siłą, ale ich oddziaływanie stwarzać będzie coraz trudniejsze

sytuacje wymagające decyzji. Z tego względu włączenie nauki w próby określania scenariuszy przyszłości wydaje się najlepszym sposobem ograniczania skutków chaosu. Przykład pandemii koronawirusa pokazał, że nasze wyobrażenia o istniejących zagrożeniach nie są podparte żadną naukową wiedzą.

Kiedy chaos się natęży, stajemy w obliczu zbiorowej bezradności. Bezradność ta bijenietylkowobecnepokolenie, aleiwpokoleniedzieci iwnuków,którzyspotkająsię z gigantycznymi problemami tworzonymi dziś przez ojców i dziadków. Dzieci i wnuki będą miały w przyszłości historyczne pretensje do nas, że pozwoliliśmy elicie doktrynerów, dyletantów i dekoratorów kreować jakość życia współczesnej Polski.

Rzecz leży w stylu zarządzania. Ludziom potrzeba wolności w działaniach, których państwo nie powinno im ograniczać. Styl oparty na akceptacji zasady pomocniczości jest sposobem tworzenia nowego ładu po pandemii koronawirusa. Nowy ład wymaga partycypacji obywateli, a nie paternalizmu państwa, który historycznie się nie sprawdzał; subsydiarność zaś otwiera wolność do działania.

## Podsumowanie

Pytanie, które postawiliśmy sobie w tytule naszego artykułu brzmi następująco – dokąd zmierzamy aktualnie w kontekście pandemii koronawirusa, ale także w kontekście kryzysu zarządzania państwem, jaki można zaobserwować w ostatnich latach. Niewątpliwie pandemia może dla niektórych stanowić szansę zmiany na lepsze, pozytywnej refleksji czy wysiłku, aby stosunki międzyludzkie stały się lepsze. W treści artykułu skupiliśmy się głównie na ryzykach społecznych, jakie mogą się ujawniać i które mają negatywne konotacje. Wydaje się nam, że w ostatnich latach mieliśmy już kilka istotnych impulsów, które miały wpłynąć pozytywnie na społeczeństwo i rządzących, ale tak się nie stało. Mowa tu o śmierci Jana Pawła II czy o katastrofie smoleńskiej. Oba te wydarzenia – tragiczne w swoich skutkach – nie wpłynęły w żaden sposób w poprawę relacji społecznych i na inny styl sprawowania władzy przez rządzących. Wręcz przeciwnie – można zaobserwować, że szczególnie ostatnie lata są przykładem coraz większego odrywania się elit politycznych od społeczeństwa i coraz mniejszego zaufania społecznego. Pandemia koronawirusa jako kryzys społeczny i gospodarczy może być traktowana jako zagrożenie, ale może być też szansą. Z wielu kryzysów wychodzi się silniejszym, bogatszym o nowe doświadczenie. W sensie społecznym pandemia nie pokona całej populacji, tym bardziej, że wszyscy liczą na odporność stadną, która jest nadzieją. W sensie gospodarczym – firmy

i przedsiębiorstwa prędzej czy później wyjdą z kryzysu z nowymi produktami i usługami, które nakręcą konsumpcję. W sensie politycznym – pandemia powinna być czasem refleksji dla polityków, którzy zarządzają państwem i którzy biorą na siebie odpowiedzialność długoterminową – nie tylko za to, co tu i teraz, ale za to, co za chwilę. Powinna być to refleksja głęboka, dotycząca fundamentalnych pytań o to – po co idzie się do polityki, jakie wartości towarzyszą decyzjom politycznym, czy politykę traktuje się jako władzę czy jako służbę? Refleksji takiej towarzyszyć może koronawirus, który pojawił się nagle, może także towarzyszyć jej przesłanie Jana Pawła II w 100-lecie jego urodzin, które brzmi: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”. Sentencję tę dedykujemy na zakończenie artykułu wszystkim doktrynerom, dyletantom i dekoratorom.

**Abstract:** The article presents a subjective, authorial reflection on the negative socio-economic consequences associated with the coronavirus pandemic in Poland. It also discusses possible scenarios of the situation from both the national and international perspective and whether a country undergoing a political as well as institutional crisis can manage the public sphere. The analysis shows the main social risks and negative scenarios. The authors try to answer two key questions. The first question is whether the consequence of the coronavirus pandemic will be a clear change in people's group and individual behaviour or if and how will relations and interpersonal relationships change? The second is whether the existing chaos in the management of the Polish state will be deepened as a result of the pandemic or, on the contrary, will we need to develop a new quality in the organization of institutions and services?

**Key words:** social effects of coronavirus, COVID19 pandemic, chaos of state governance, social policy in a pandemic

**Streszczenie:** Artykuł prezentuje subiektywną, autorską refleksję na temat tego, jakie mogą być negatywne konsekwencje społeczno-gospodarcze pandemii koronawirusa w Polsce i możliwe scenariusze rozwoju sytuacji, zarówno z perspektywy krajowej, jak i międzynarodowej, oraz czy państwo pogrążone w kryzysie politycznym i instytucjonalnym jest w stanie zarządzać sferą publiczną. Analiza ukazuje główne ryzyka socjalne i negatywne scenariusze rozwoju sytuacji. Autorzy próbują odpowiedzieć na dwa kluczowe pytania: a) czy konsekwencją pandemii koronawirusa będzie wyraźna zmiana w zachowaniach zbiorowych i indywidualnych

ludzi, czy i jak zmieniają się relacje i stosunki międzyludzkie? b) Czy istniejący chaos w zarządzaniu państwem polskim zostanie w wyniku pandemii pogłębiony czy wręcz przeciwnie – będziemy musieli wypracować nową jakość organizacji instytucji i służb?

**Słowa kluczowe:** społeczne skutki koronawirusa, pandemia COVID19, chaos zarządzania państwem, polityka społeczna w dobie pandemii

### **Bibliografia:**

- Auleytner J. (2002). *Polityka społeczna czyli ujarzmianie chaosu socjalnego*, Warszawa.
- Franciszek (2015). *Encyklika Laudatio si'*, Rzym.
- Grewiński M., Marzano G., Kawa M., Lizut J. (2020). *Towards changes of labor market, skills and competences*, Warsaw.
- Nicola M., Alsafi Z., Sohrabi C., Kerwan A., Al-Jabir A., Iosifidis Ch, Agha M., Aghaf R. (2020). *The Socio-Economic Implications of the Coronavirus and COVID-19 Pandemic: A Review*, International Journal of Surgery, London.
- Randers J. (2012). *2052 – A Global Forecast for the Next Forty Years*, Chelsea Green Publishing.
- Von Weizsaecker E.U., Wijkman A. (red.). (2018). *Ejże! Kapitalizm, krótkowzroczność, populacja i zniszczenie planety – Raport Klubu Rzymskiego*, Warszawa.